№ 256. Rok X. SOSNOWIEC—środa 12 listopada 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

W dniu 10 b. m. zakończył życie długoletni majster piekarski „T wa Hr. Renard"

ś. † p.

TEODOR NEGA

przeżywszy lat 73.

Towarzystwo traci w nim sumiennego i wiernego swym obowiązkom pracownika. Cześć Jego pamięci!

Zarząd państwowy Towarzystwa „Hr. Renard".

Unieważnienie wyborów na G. Śląsku.

Postanowienie Rady najwyższej.

Zurych, 11 listopada,

(Tel. wł.)

Rada najwyższa państw sprzymierzonych i sojuszniczych zajmowała się wczoraj pod przewodnictwem Clemenceau sprawą wyborów komunalnych na G. Śląsku, które się odbyły pod kierownictwem urzędników niemieckich.

Ponieważ wybory te, według zapatrywania Rady najwyższej, są sprzeczne z wolnością głosowania, przeto Rada postanowiła, że **wybory te muszą być unieważnione.**

Po wyborach.

Sosnowiec, 12 listopada.

Uroczystość wypędzenia niemców, obchodzona w całej Polsce w niedzielę ubiegłą, uświetniona została walnym zwycięstwem polaków w walce wyborczej na G. Śląsku.

Prasa niemiecka już dziś przyznaje, że głosów polskich oddano więcej niż połowę, co w warunkach, panujących na Śląsku jest więcej, niż najwięksi optymiści przypuszczać mogli.

O jakiejkolwiek agitacji ze strony polskiej nie mogło być mowy, gdyż czujne oko Hoersinga otaczało wszelkie zebrania szczególniejszą opieką.

Wynik więc wyborów to tylko głos krwi polskiej, która zaczyna tętnić żywiej w ludziach śląskich i dopomina się o swe prawa zdeptane i gwałcone przez wieki.

Prasa niemiecka stara się pocieszyć swych ogłupiałych czytelników, że wybory komunalne to jeszcze nie plebiscyt, który może wypaść nieco inaczej.

W tym wypadku musimy niemcom przyznać rację: wybory komunalne to nie plebiscyt, gdyż w wyborach niedzielnych brały udział tysiące urzędników wszelkich kategorji, którzy na czas plebiscytu znajdą się hen, po za Śląskiem.

Natomiast na czas plebiscytu wszyscy patrjoci polscy, którzy dziś chronią się przed podłością hakaty na ziemiach wolnej Polski i wszyscy ci, co jeszcze męczą się w więzieniach niemieckich, staną do głosowania i pociągną za sobą tysiące słabych, co ulegli namowom i groźbom opryszków hoersingowskich i głosowali na listy niemieckie.

Głosowanie plebiscytowe to nie wybory komunalne. Jeśli w niedzielę niemcy ponieśli klęskę, to plebiscyt będzie dla nich katastrofą, która ostatecznie zadecyduje o ich losie. A decyzja ta jest już dziś tak pewna, iż należałoby się już z nią pogodzić, a nie szczuć w dalszym ciągu na polaków i ściągać ich gniew na siebie. Boć przecież i polska cierpliwość ma swoje granice, a wkrótce będziemy panami Śląska. O tym Katowicerki i inne pismidła hakatystyczne zapominać na chwilę nie powinny.

Wynik wyborów na G. Śląsku ma jeszcze tę dobrą stronę, iż wykazał najwidoczniej, że lud śląski z socjalizmem nie chce mieć nic wspólnego: liczba głosujących obecnie na listy socjalistyczne w porównaniu z ilością głosów, oddanych w styczniu przy wyborach do konstytuanty, spadła od 60 do 80 procentów!

Głosy te przeszły do obozu polskiego narodowego, na rzecz którego straciło też znaczny odsetek głosujących t. zw. centrum.

Ale to jeszcze nie koniec, bo wybory komunalne to nie plebiscyt.

(r.)

Dalsze wyniki wyborów'

Katowice, 11 listopada.

Dąb: polacy otrzymali 9 mandatów, chrześć. partja ludowa 2 i socjaliści większości 1 mandat.

Siemianowice: polacy 6 mand., centrum 2, niez. soc. 2, bezpartyjni 1, soc. więk. 1.

Huta Laury: polacy 5 mand., centrum 2, niez. soc. 2, bezpartyjni 2, soc. większości 1 mandat.

Mysłowice: narodowcy polscy 8 mandatów, PPS. 8 mandatów, katolicka partja lud. 7, połączone partje niem. 5, rzemieślnicy i przemysłowcy katoliccy 1 i socjaliści niemieccy 1 mandat.

Urzędowe stwierdzenie klęski niemców.

Berlin, 11 listopada.

(Tel wł.)

Biuro Wolffa donosi:

Według nadesłanych danych urzędowych o wyniku wyborów na G. Śląsku, udział w wyborach przedstawia się następująco:

W powiecie zabrskim: na listy polskie padło 64 proc, na listy inne 36 proc. głosujących.

W pow. bytomskim na listy polskie padło około 87 procentów głosów.

W pow. katowickim na listy polskie głosowało 87 procentów wyborców.

W pow. tarnowskim na głosy polskie przypadło 85 proc., na inne partje 15 proc.

Z G. Śląska.

Jak donosi, „Katt. Ztg.", koalicja zamierza w najbliższych dniach wystosować do rządu niemieckiego kilka not, między niemi przypuszczalnie dotyczących okupacji Górnego Śląska i uregulowania zagadnień plebiscytowych.

Ruch pociągów między G. Śląskiem, a b. Kongresówką, jak donoszą gazety niemieckie, rozpocznie się w tych dniach, początkowo na linji Mysłowice-Szczakowa. Otwarcie ruchu na innych linjach (Oświęcim, Dziedzice) zależy od toczących się układów nad obsadzeniem urzędów cłowych.

Autonomja.

Berlin, 11 listopada.

„Reichsanzeiger" ogłasza prawo o utworzeniu samodzielnej prowincji górnośląskiej. Ponieważ prawo to wchodzi w życie z chwilą ogłoszenia, przeto od dziś Śląsk Górny staje się prowincją samodzielną.

Okupacja G. Śląska.

Berlin, 11 listopada.

„Deut. Allg. Ztg. ogłasza, iż wiadomość podana przez prasę o okupacji terenów plebiscytowych jest nieścisła, gdyż napewno wojska okupacyjne będą mieszane, jak również zarząd nie będzie spoczywał w rękach jednego mocarstwa, lecz będą tworzone komisje zarządzające mieszane.

Śląsk Cieszyński i Górny

tworzyć będą jedno województwo w Polsce.

Deklaracja niemców śląskich za państwowością polską.

Cieszyn, 11 listopada.

Przybył tu minister przemysłu i handlu Szczeniowski, powitany przez członków Rady narodowej. Na cześć ministra był wydany obiad, w którym wzięli udział także zastępcy niemców, między nimi burmistrz Bielska Eichler, nadto burmistrz Gamrot i kilku fabrykantów niemieckich.

W czasie obiadu ministra Szczeniowski wygłosił przemówienie, w którym zapewnił niemcom wolność wychowania młodzieży, oraz oświadczył, że rząd połączy Śląsk Górny i Śląsk Cieszynski w jedno województwo.

Imieniem niemców odpowiedział burmistrz Eichler i wyraził radość z powodu oświadczenia ministra. Zaznaczył, że niemcy oczekują spełnienia tych zapowiedzi i że będą pracowali dla dobra Polski.

Po obiedzie minister wyjechał do Trzyńca.

Nasze sprawy.

W sprawie urzędników — niemców.

Sosnowiec, 8 listopada 1919.

Przed wojną pracowało stale w Zagłębiu bardzo dużo niemców, mieszkających stale w Katowicach, którzy codziennie dojeżdżali do swego zajęcia. Głównie byli to pracownicy zakładów przemysłowych niemieckich, jak Hr. Renard, walcownia miłowicka, C. G. Schoen, Huldschynsky, Fitzner & Gamper, Dietel.

Zakłady te stosowały wszelkie udogodnienia dla swych pracowników, mieszkających w Katowicach, aby ułatwić im zarobkowanie w Polsce i wydawanie zarobionych pieniędzy wyłącznie w „vaterlandzie", oraz zachowanie swej siły podatkowej również wyłącznie dla „vaterlandu". N. p. niektóre z nich wysyłały po nich codzień na stację omnibusy, którymi wieczorem odwożono ich z powrotem.

Za okupacji niemieckiej władze okupacyjne popierały również tych patrjotycznych katowiczan. Lecz i po wypędzeniu niemców jeszcze znaczna ilość niemców katowickich przybywała do Sosnowca codzień do pracy, chociaż było to połączone z uciążliwymi przydługim spacerem z Szopienic. Dopiero naprężenie stosunków z niemcami w maju przerwało te codzienne przechadzki. Blisko pół roku siedzą ci pracownicy zagłębiowskich zakładów przemysłowych i handlowych w Katowicach i nareszcie teraz doczekali się chwili, kiedy mogli się zjawić po odbiór pensji, skrupulatnie odkładanych dla nich przez chlebodawców.

Można być pewnym, że z chwilą wznowienia komunikacji kolejowej cała falanga nietylko starych, lecz i nowych pracowników—niemców, stałych mieszkańców Katowic, napływać zacznie codzień do Sosnowca, aby wieczorem odpłynąć z powrotem. Wynagrodzenia są u nas wyższe, niż na Śląsku i w Niemczech, a można przytym dodatkowo zarobkować, przemycając od nas żywność, a inne towary ze Śląska do nas. Wymienione zaś wyżej firmy napewno będą z przyjemnością przyjmowały niemców, gdyż ci będą się godzili na warunki niższe od polaków i będą bezwarunkowo oddani swym współziomkom-pracodawcom, wyrzekając się wszelkiej solidarności ze współpracownikami polakami. Rzecz naturalna, że swój do swego ciąży.

Przy obecnej ustępliwości rządu naszego wobec rządów zagranicznych w szczególności niemieckiego, przypuszczalnie nie można marzyć o zabronieniu przyjmowania obcokrajowców na posady w Polsce. Lecz w interesie państwa polskiego leży wzbronienie zamieszkiwania stałego poza granicami kraju tym, którzy stale u nas pracują. Zmusić należałoby takich niemców, aby zarobkując w Polsce, w Polsce wydawali zarobione pieniądze, w Polsce płacili podatki.

Przypuszczalnie na wydanie takiego rozporządzenia, wzbraniającego do czasu przyłączenia Śląska do Polski na zatrudnianie stałe u nas niemców, mieszkających w Katowicach i codziennie, przybywających do zajęcia, władze nasze mogłyby się zdobyć.

Uwagi powyższe polecamy naszym posłom sejmowym.

Dar narodowy dla Naczelnika.

W szerokich kołach społeczeństwa naszego oddawna zrodziła się myśl złożenia naczelnikowi państwa, komendantowi Józefowi Piłsudskiemu daru narodowego, jako serdecznego dowodu uznania i hołdu — a zarazem pamięci o Jego sprawach osobistych, o których On zapominał zawsze.

W tym celu w Warszawie zawiązał się tymczasowy komitet daru narodowego, złożony z d-ra Kazimierza Dłuskiego, Marjana Głuchowskiego, Władysława Hackiewicza, Aleksandra Prystora, Andrzeja Struga, Wacława Sieroszewskiego, Heleny Sujkowskiej i Stanisława Surzyckiego.

Tymczasowy komitet daru narodowego dla komendanta Piłsudskiego zamierza obdarzyć Go kawałkiem rodzinnej ziemi i zapewnić komendantowi byt niezależny przez złożenie odpowiedniego kapitału.

Ziemią nagrodzić ma naród swego wodza, jak niegdyś Rzeczpospolita nagradzała swoich zwycięskich hetmanów.

Dar musi być hojny, — by godzien był zasług Wodza i wdzięczności narodu. Dar musi popłynąć olbrzymią falą ofiar przez całą Polskę, we wszystkich jej dzielnicach, we wszystkich sferach i warstwach społecznych.

Wszystkie więc osoby pojedyńcze prywatne wszelkich warstw—instytucje państwowe i samorządowe, chcąc przyłączyć się do powyżej rozpoczętej akcji w celu zadeklarowania mogącej być na tel cel złożonej kwoty zechce się osobiście od 12—2 popoł. czy też pisemnie odnieść pod adresem p. Leona Zebrowskiego, Sosnowiec, Sadowa № 6.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w środę 12 b. m. Marcina. Jutro w czwartek 13 b. m. Eugeniusza.

Wschód słońca g. 7 m. 15.
Zachód „ g. 4 m. 13.

Od administracji. Z powodu wzrastających wciąż kosztów wydawniczych zmuszeni jesteśmy podnieść znacznie ceny ogłoszeń od 1-go stycznia 1920 r., na co zwracamy uwagę klientów i biur ogłoszeniowych.

Dotychczasowe ceny są niepomiernie małe w stosunku do poczytności „Iskry", która dziś należy do na.poczytniejszych i najbardziej rozpowszechnionych pism prowincjonalnych.

Spoczynek niedzielny postanowiony. Do marszałka sejmu udała się deputacja żydowska przeciw obowiązkowemu święceniu niedzieli. Marszałek odpowiedział, że sprawa spoczynku niedzielnego została już przesądzona i to w myśl żądań żydowskich.

Teatr H. Czarneckiego po dwudniowej przerwie, w której święcił tryumfy w teatrze na Saturnie i w Będzinie, dziś wystawia u nas przemiłą i melodyjną operetkę „Dookoła miłości" w pierwszorzędnej obsadzie i z popisami baletowymi.

„Bohaterowie", znakomita satyra operetkowa na tle stosunków wojennych, będzie grana na jutrzejszym przedstawieniu.

W sobotę milutka „Krysia Leśniczanka"; w roli tytułowej z p. Leonowicz.

„Jenerał huzarów" w Dąbrowie wystawiony będzie w nadchodzący piątek przez teatr H. Czarneckiego. Operetka ta jeszcze w Dąbrowie nie była graną, to też ma zapewnione powodzenie olbrzymie.

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze").

Leonard Galewicz złożył mk. 25 na fundusz plebiscytowy.

Na ratunek G. Śląska z niewoli pruskiej złożono na ręce p. A. Bekkera przez pp. Otrębskiego mk. 20, Wojanczyka mk. 20, Now[illegible]wskiego mk. 50, Niewiarowskiego mk. 100, Kucewicza mk. 100 i kupca nieznanego nazwiska kor. 100. Razem mk. 290 i kor. 100. złożono w „Iskrze".

Komenda garnizonu powstańców górnośląskich w Sosnowcu zebrała mk. 129.50, z których mk. 65 wydano na kupno wieńca dla ś. p. Antoniego Gwoździka, pozostałe mk. 64.50 ofiarowano żonie zmarłego.

Z okazji powrotu syna z niewoli pruskiej składają na plebiscyt na Górnym Śląsku D-stwo Zielen[illegible]wscy mk. 300.

Głosy publiczności.

Częstochowa, 5 listopada.

Przed półtrzecia miesiącem skierowałem był do podległych mi władz wojskowych znajdujących się w powiatach mnie, jako d-cy okręgu etapowego podporządkowanych, a mianowicie: wieluńskim, częstochowskim, będzińskim, dąbrowskim i olkuskim odezwę, wzywającą do zbiórki dla ofiar ruchu górnośląskiego.

Mimo, że dotychczas nie zwrócono jeszcze 15 list zbiórczych wynosi zbiórka 12,766 marek i 90 fenigów, 313 rubli i 4,733 kor. 70 hal., oprócz tego zebrano niektóre artykuły szczególniej spożywcze w ogólnej wartości około 22,000 marek.

Z kwot, które wpłynęły, złożyłem był 11 października r.b. w filji Polskiej krajowej kasy pożyczkowej w Sosnowcu 9,500 mk., 300 rb. i 4,200 kor.

Obecnie składam resztę waluty, która do dnia dzisiejszego u mnie wpłynęła w kwocie 3,266 mk. i 90 fen., 13 rb. i 533 kor. 70 hal. w filji polskiej krajowej kasy pożyczkowej w Częstochowie, podczas gdy zbiórkę w materjałach i artykułach spożywczych skierowałem do urzędu aprowizacyjnego dla Górnego Śląska do rąk pana Polaka w Sosnowcu.

Względem list zbiórczych, których dotychczas nie zwrócono, poleciłem odnośnym władzom, by ewentualną walutę skierowały do jednej z filji Polskiej krajowej kasy pożyczkowej.

Za tak wydajną i nie jedną łzę ocierającą ochoczą ofiarność wyrażam w imieniu wdów, sierot, bezdomnych, rannych i innych ofiar niedawnego ruchu Górno-Śląskiego wszystkim ofiarodawcom jak naj serdeczniejszą podziękę.

Homiński płk.
D-ca okręgu etapowego Częstochowa w rozwiązaniu.

W sprawie osobistej.

Poseł sosnowiecki, p. Pietrzyk, w ostatniej mowie swej w sejmie wystąpił z ciężkimi zarzutami przeciwko p. Kazimierzowi Weikertowi urzędnikowi Tow. „Hr. Renard", pomawiając go między innymi o hakatyzm.

Znając p. Weikerta od lat szeregu i obcując z nim często, mamy możność stwierdzić, że gorliwość p. posła Pietrzyka w tępieniu hakatyzmu uniosła go nieco zadaleko, gdyż p. Kazimierz Weikert zawsze miał przekonania polskie i inaczej być nie może choćby z tego względu, iż jest polakiem z krwi i kości.

Sądzimy, że wobec nieodpowiedzialności posłów za treść przemówień w sejmie, posłowie ci powinniby się bezwzględnie liczyć więcej ze słowami, a zwłaszcza, gdy chcą kogo piętnować publicznie. Jedyną też satysfakcją, jaką p. Weikert otrzymać w tym wypadku może, jest ogłoszenie powyższych słów naszych w „Iskrze", o co Sz. Redakcję prosimy.

M. Jagiełłowicz, Piątkowski, Wł. Czechowski, Mieczysław Cimoszko, J. Waśniewska, J. Trenner, Chudzyński, W. Kamieński, inż., J. Wrzesiński, J. Kuczyński, M. Lipski, W. Kossuth, J. Kruszyński, K. Strzelecki, Jan Walewski, Józef Kosikiewicz, M. Muszyński, J. Karnik, H. Łaszczewski, Skorupa, Jan Czech, W. Jagiełłowicz, W. Ciechanowski, B. Meyer, B. Peucker.

Zamieszczając powyższe oświadczenie, wyrażamy ździwienie, iż p. Pietrzyk, występując przeciwko p. Weikertowi w sejmie, nie zasięgnął wprzód o nim opinji wśród ludzi, których o stronność pomówić nikt by się nie ośmielił, lecz dał się uwieść osobnikowi, który widocznie ma jakieś osobiste porachunki z p. Weikertem.

Do szeregu podpisów ludzi, cieszących się nie tylko w Sosnowcu, lecz w całym Zagłębiu ogólnym poważaniem dołączamy swój, jako że p. K. Weikert jest od lat szeregu przyjacielem naszego pisma, osobiście nam znanym.

Redakcja „Iskry":

Z kraju.

Stracenie bandytów. Na skutek depeszy naczelnika państwa w dniu 15 października wstrzymano w Lublinie wykonanie wyroku sądu doraźnego, skazującego na śmierć bandytów: Józefa Grzesiaka, lat 22, Stanisława Wawrzyckiego, lat 28, Andrzeja Buczyńskiego, lat 37 i Stanisława Serokę, l. 24.

W ostatnich dniach wyrok uzyskał zatwierdzenie i ze strony naczelnika państwa i w dniu 7 b. m. o godz. 7 i pół rano na Czechówce rozstrzelano wyżej wymienionych czterech bandytów.

Sprawa Polskich o zamordowanie Targowskiego.

Izrael Polski skazany na karę śmierci, a Fajwel na bezterminowe ciężkie więzienie.

Kielce, 9 listopada.

(Koresp. własna „Iskry").

Pierwszy dzień rozpraw.

W d. 7 b. m. sąd okręgowy kielecki pod przewodnictwem sędziego St. Frycza i przy udziale ławników, pp. Maciejewskiego i Makólskiego rozważał sprawę Izraela, Fejwla i Abrama Polskich, oskarżonych o dokonanie morderstwa na osobie ś. p. Władysława Targowskiego, kontrolora garażu samochodowego w Miechowie.

Oskarżał podsądnych podprokurator Cybulski, bronili Izraela i Fejwla Polskich adw. przys. Priłuckij, Abrama zaś obrońca Frenzinger. Ze strony oskarżenia wezwano 10 świadków, ze strony obrony 9.

Adw. Priłuckij z różnych powodów dążył do odroczenia sprawy, ale sąd się na to nie zgodził.

Akt oskarżenia.

Według aktu oskarżenia, okoliczności zbrodni przedstawiają się, jak następuje:

Dnia 2 maja r. b. o świcie, funkcjonarjusz policji powiatowej w Miechowie, Piotr Rodak, będąc na przedmieściu, zauważył z daleka dwuch ludzi, którzy ciągnęli jakiś ciężar po ziemi w kierunku stodoły — garażu automobilu osobowego, kursującego między Miechowem a Krakowem. Ludzie ci, spostrzegłszy Rodaka, rzucili się do ucieczki w różnych kierunkach. Rodak pobiegł za jednym z nich i schwytał go na rynku przy pomocy stróża nocnego Michała Adamka i Cyprjana Paździeckiego Schwytanym okazał się mieszkaniec Miechowa, woźnica Fajwel Polski. Schwytanego odprowadzono do aresztu miejskiego, a Rodak z Paździeckim udali się na to miejsce, gdzie uciekający pozostawili przedmiot, który ciągnęli.

Według zeznań Rodaka, po przyjściu na miejsce zajścia, ujrzeli tam

leżącego na ziemi, pokrwawionego i uwalanego błotem człowieka.

Człowiek ten był ubrany, lecz kurtkę miał zarzuconą na głowę. Po odwinięciu kurtki okazało się, że całą głowę miał zakrwawioną. Stwierdziwszy, że ranny jeszcze żyje, świadek sprowadził podwodę i przewiózł go do szpitala w Miechowie. Podczas zdejmowania z wozu, ranny odzyskał przytomność i wówczas na zapytanie świadka odpowiedział, że nazywa się Władysław Targowski i jest kontrolerem automobilowym i że poranili go żydzi Polscy.

Na tym miejscu, gdzie świadek znalazł Targowskiego, na błocie był ślad ciągnięcia go na przestrzeni koło 20 kroków i wydeptano kółko ze śladami nóg ludzkich i rąk. Obok tego miejsca znalazł również świadek

szczątki worka mosznowego ludzkiego,

czapkę żydowską i pasek.

Cyprjan Paździecki potwierdził zeznania Rodaka. Piotr Żurowicz, felczer szpitala zeznał, że gdy udzielał Targowskiemu pierwszej pomocy, mówił on, że napadli na niego Fejwel i Izrael Polscy. Oprócz nich było jeszcze dwuch ludzi, którzy jednak w napadzie udziału nie brali. Targowski, opowiadając, ogromnie się męczył i zmarł o godz. 10-ej rano

Sekcja zwłok stwierdziła różne obrażenia cielesne:

na głowie i twarzy 37 ran ciętych i kłótych oraz brak worka mosznowego.

Zdaniem lekarza, rany na głowie i twarzy były lekkie, zaś uszkodzenie organów płciowych bardzo ciężkie. Za przyczynę zgonu Targowskiego uznano krwotok wewnętrzny, wywołany poprzerywaniem naczyń krwionośnych w sznurze nasiennym.

Na mocy decyzji sądu okręgowego z d. 28-go lipca dokonana była druga sekcja, która ustaliła inną przyczynę śmierci, mianowicie wstrząśnienie czyli porażenie rdzenia przedłużonego i kręgowego.

Zbadany w charakterze oskarżonego Fejwel Polski do winy się nie przyznał i oświadczył, że zabójstwa dokonał brat jego Izrael.

Nie przyznał się również do winy schwytany w początku czerwca Izrael Polski. Zeznał on, że zbrodni dokonało 4 nieznajomych ludzi, którzy następnie jego i Fejwla zmusili do ciągnięcia Targowskiego w stronę stodoły, lecz w jakim celu, nie wie.

W sierpniu był schwytany trzeci współoskarżony, Abram Polski, który także się nie przyznał do winy. Obawiając się aresztowania Abram zbiegł do Częstochowy i tam się ukrywał przez kilka miesięcy.

Na zasadzie powyższych danych Izrael Fejwel i Abram Polscy pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej za zabójstwe, dokonane w sposób, powodujący szczególne cierpienie zabitego, czyli o czyn przewidziany w artykule 51,455 p. 8 K. K.

Wyjaśnienia oskarżonych.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący zapytał oskarżonych, czy przyznają się do winy. Żaden z nich nie dał na to jasnej odpowiedzi: Izrael Polski oświadczył, że nie przyznaje się do tego, co jest w akcie oskarżenia, lecz do prawdy. Według jego wyjaśnienia, a trzeba przypomnieć, że zeznał na śledztwie, że zabójstwa Targowskiego dokonali jacyś nieznajomi ludzie, ś. p. Targowski zatrzymał go ze zbożem i oznajmił, że go nie puści. Oskarżony począł go prosić, dał mu dwa razy po kilka rubli, ale to nic nie skutkowało. **Wtedy** zarzucił mu worek na głowę i przewrócił go na ziemię. Oskarżony przypuszcza,

że „to Pan Bóg dał mu taką siłę",

bo dziś nie wyobraża sobie, że będąc chory, mógł to uczynić. Obecny przy tym Abram Polski odjechał ze zbożem, a oskarżony z Targowskim tarzali się przez dłuższy czas po ziemi, potym, ciągle jeszcze leżąc, poczęli się wzajemnie przepraszać, wreszcie popłakali się i wycałowali...

Po tym wylewie wzajemnych uczuć powstali z ziemi i w tej chwili nadszedł Fejwel Polski. Wówczas to Targowski miał się rzucić na Fajwla Polskiego i bić go. W czasie bójki Targowski przewrócił Fejwla Polskiego i schwycił go zębami za rękę. Fejwel wołał pomocy, lecz Izrael nie mógł mu jej udzielić, gdyż był bardzo osłabiony poprzednią bójką. Wtedy Fejwel krzyknął na niego, żeby obezwładnił Targowskiego w niezwykle okrutny sposób. **I oskarżony dokonał tej operacji przy pomocy zębów...**

Przewodniczący zarządził wydalenie kobiet z sali.

Fejwel Polski potwierdził zeznanie brata, uzupełniając je niektórymi drobnymi szczegółami. Dalszy przebieg sprawy przedstawił zgodnie z aktem oskarżenia. Trzeci oskarżony Abram Polski nie przyznał się do winy i również w sposób obszerny opowiadał o łapówkach, dawanych Targowskiemu, który rzekomo najpierw je przyjął, a następnie usiłował uniemożliwić Polskim wywiezienie zboża z miasta.

Po wyjaśnieniach oskarżonych adw. prz. Priłuckij, zabrał głos, żeby stwierdzić, że nie przyznali się oni do winy, a oświadczyli jedynie to, że działali w obronie własnej.

Zeznania świadków.

O godz. 4 popoł. przystąpił sąd do zaprzysiężenia świadków, których zeznania nie wniosły do sprawy nic nowego, skutkiem czego dla braku miejsca opuszczamy je tutaj.

Ekspertyza.

Po zbadaniu świadków sąd przystąpił do wysłuchania orzeczenia eksperta, dr. Ryttla. Stwierdził on kategorycznie, że przyczyną zgonu był krwotok zewnętrzny wywołany uszkodzeniem organów płciowych. Do śmierci mogły się również przyczynić uszkodzenia na głowie i twarzy, które nie wykluczają przerwania tętnicy. Nie mniej kategorycznie twierdził dr. Ryttel, że **operacja musiała być dokonana nożem, o czym świadczą równe brzegi rany.** Zgon, zdaniem eksperta, musiał nastąpić i nawet najbardziej energiczna pomoc nie zapobiegłaby tej ewentualności.

O g. 9 i pół wieczorem śledztwo sądowe zostało ukończone i sąd zarządził przerwę do g. 2-ej popoł. dnia następnego.

Drugi dzień rozpraw.

W sobotę rozprawy rozpoczęły się o g. 2-ej pop. i poświęcone były wyłącznie przemówieniom przedstawiciela prokuratorji i obrońców. Z powodu braku miejsca przemówień tych nie przytaczamy, ograniczając się do konkluzji. Podprokurator domagał się dla

Izraela najwyższej kary, jaką zna nasz kodeks, t. j. kary śmierci, a dla Fejwla bezterminowego ciężkiego więzienia, co do Abrama Polskiego podprokurator zrzekł się oskarżenia.

Przemawiał również powód cywilny, p. Majewski, prosząc o zasądzenie na rzecz rodziny śp. Targowskiego 120.000 kor.

Po krótkim przemówieniu obrońcy A. Polskiego, p. Freisingera, dłuższą obronę wygłosił adw. prz. Pryłuckij, dowodząc, że oskarżony Izrael Polski działał w obronie własnej i może odpowiadać tylko za przekroczenie obrony koniecznej. Dla Fejwla Polskiego prosił obrońca o wyrok uniewinniający.

Po replikach, które zajęły czas dłuższy, sąd odczytał pytania, postawione zgodnie z aktem oskarżenia. Pytania te uzupełniono dwoma dodatkowymi na wniosek adw. prz. Pryłuckiego.

Wyrok.

Po dłuższej naradzie, o godz. 8 wieczorem, sąd ogłosił wyrok.

Izrael i Fejwel Polscy uznani zostali za winnych popełnienia zabójstwa na osobie ś. p. Władysława Targowskiego w sposób, powodujący szczególne cierpienia, i skazał Izraela Polskiego na karę śmierci, a Fejwla Polskiego na bezterminowe ciężkie więzienia.

Abram Polski został uniewinniony.

Akcję cywilną w kwocie 120.000 kor. sąd zasądził solidarnie od obu Polskich.

Telegramy.

Sprawa prow. nadbałtyckich.

Niemcy znów zapłacą.

Londyn, 11 listopada.

(Tel wł.)

„Daily Mail“ donosi z Paryża:

Rada najwyższa zajmowała się w sobotę sytuacją w prowincjach nadbałtyckich i zaopinjowała, że wystąpienie Niemiec na rzecz rosjan a przeciwko entencie uprawnia ententę do stosowania środków karnych i do żądania od Niemiec odszkodowania w myśl traktatu wersalskiego.

Komunikat polski.

Warszawa, 12 listopada.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z d. 11 b. m.

Front litewsko-białoruski.

Przygotowane od kilku dni ataki bolszewickie wzdłuż Dźwiny na wschód i zachód od Połocka oddziały nasze odparły z wielkimi dla przeciwnika stratami.

Front wołyński.

Spokój.

W zastęp. szefa sztabu gen.

Haller, pułkownik.

Prośba nauczycieli-emerytów.

Warszawa, 11 listopada.

(P. A. T.)

Poseł Wł. Dąbski złożył w sejmie prośbę nauczycieli-emerytów szkół etatowych o podwyższenie im emerytury.

Wywiad z Judeniczem.

Lyon, 11 listopada.

P. A. T.

Reuter. Ze Sztokholmu donoszą:

Korespondent „Svenska Dagebladet“ w Rewlu miał wywiad z Judeniczem, który oświadczył, że pomimo trudnej sytuacji należy spoglądać w przyszłość optymistycznie. Generał tłumaczył swój rozkaz odwrotu względami strategicznymi, nie myśli on jednak zaprzestać operacji wojennych na skutek zimy, albowiem ujemne strony pory zimowej dadzą się we znaki obu armjom w równej mierze.

Energiczne wystąpienie przeciw Rumunji.

Paryż, 11 listopada.

(Tel. wł.)

Nota Rady najwyższej do Rumunji utrzymana jest w tonie bardzo ostrym. Zawiera ona żądanie, by Rumunja odpowiedziała wreszcie na notę z d. 12 października, zakaz podpisania traktatu z Bułgarją przed podpisaniem traktatu z Austrją i wreszcie żądanie natychmiastowego wycofania wojsk z Węgier. To samo żądanie skierowano do Czech i do Serbji.

Zatarg rosyjsko-chiński.

Londyn, 11 listopada.

(Tel. wł.)

„Times“ donosi z Pekinu, iż oddział wojska chińskiego, 4 tys. żołnierzy, wkroczyło do Urgi, co sprzeciwia się układowi, zawartemu w Kiachcie. Protest rosjan pozostał bez skutku, z czego widać, iż Chiny chcą ten kraj zająć.

Odpowiedzi od redakcji.

**P. Stasiewiczowi w m. Korzystamy tylko z niektórych nadesłanych nam wieści, gdyż reszta już była drukowana w „Iskrze“.

P. Janowi Mścisławowi. Zamieścimy jutro. Dziękujemy.

K. Uczestnikowi w Grodźcu. Zamieścimy dla braku miejsca jutro. Dzięki.

ZEBRANIE

Stow. Spożywczego Koła Gospodyń w Sosnowcu.

odbędzie się 13 list. b. m. 1919 r. o godz. 7-ej wieczorem w lokalu T-wa Pożyczk. Oszczędn. przy ul. Małachowskiego № 11.

W razie niedostatecznej ilości członków w powyższym terminie, zebranie odbędzie się w drugim tygodniu tegoż dnia o godz. 8-ej w tym samym lokalu.

Zarząd.

Redaktor i wydawca: Wiktor Monsierski

Drukarnia „Iskry“.